

Kuźnicka, Barbara

"Przesady i zwyczaje lecznicze kaszubskich rybaków nadmorskich (reprint). Wspomnienia syna Lecha Torlińskiego i ucznia Profesora Adama Wrzoska Romana K. Meissnera", Józef Torliński, Poznań 2008 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 54/2, 173-180

2009

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

⁹ Dla porównania Piotr Cichjoracki, wspomina o idei sypania kopców za życia Marszałka, która narodziła się jednocześnie w Warszawie i Przemyślu w 1933 r. Por. P. Cichoracki: *Legenda i polityka. Kształtowanie się wizerunku Marszałka Józefa Piłsudskiego w świadomości zbiorowej społeczeństwa polskiego w latach 1918–1939*. Kraków 2005, s. 358.

¹⁰ Tamże, s. 359–360.

Artur Jachna

Kraków

Towarzystwo Wiedza i Kultura

Józef T o r l i ń s k i: *Przesady i zwyczaje lecznicze kaszubskich rybaków nadmorskich (reprint). Wspomnienia syna Lecha Torlińskiego i ucznia Profesora Adama Wrzoska Romana K. Meissnera*. Poznań 2008. Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, 66 + 56 s., ilustr.

Wartością nieprzemijającą dla kierunków rozwoju nauki są ośrodki badawcze i dydaktyczne, w których istnieje utrwalona ciągłość tradycji, przekazywanych przez nauczycieli swoim uczniom i wychowankom. Szkoły naukowe, tworzone przez pokolenia i wyznające określone sfery badawcze, rozrastają się w drzewa genealogiczne, stanowiąc bogaty potencjał twórczy, kontynuujący wyznaczony kierunek badawczy.

Wypowiadam tę opinię jako historyk nauki, śledziłam bowiem niejednokrotnie losy „rodów” uczonych i wzajemne powiązania intelektualne w inicjatywach badawczych oraz charakterze kształcenia młodej kadry naukowej. Nie jestem pewna, czy nowoczesne formy kadencyjności i konkursowego „naboru” naukowców staną się zarzewiem struktur badawczych o znaczeniu historycznym.

Przykładem znakomitym ośrodka uniwersyteckiego, mającego korzenie tradycyjnego centrum badawczego, ale współcześnie reprezentującego nowoczesną metodologię pracy jest poznańska szkoła historii medycyny i farmacji, reprezentowana dziś przez profesora Romana K. Meissnera, kierownika Katedry i Zakładu Historii Nauk Medycznych Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu. Początkiem była działalność twórcza i dydaktyczna profesora Adama Jana Wrzoska¹ (1875–1965), wybitnego historyka medycyny, antropologa i patofizjologa, założyciela i wieloletniego kierownika Katedry Historii i Filozofii Medycyny Uniwersytetu Poznańskiego, następnie – Akademii Medycznej w Poznaniu.

Poznański ośrodek, posiadający ogromny dorobek twórczy i dydaktyczny, zawsze służył z różnorodnych inicjatyw badawczych i wydawniczych, jak choćby ostatnio opracowana niezmiernie interesująca książka, którą w końcu 2008 r. wydało Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk z inicjatywy profesora Romana K. Meissnera².

Wydawnictwo zatytułowane *Przesądy i zwyczaje lecznicze kaszubskich rybaków nadmorskich* zawiera 3 części; główna to reprint rozprawy doktorskiej Józefa Torlińskiego, lekarza laryngologa, który 13 grudnia 1938 r. doktoryzował się w Poznaniu. Dwa poprzedzające rozprawę szkice to wspomnienia Lecha Torlińskiego, zatytułowane *O mym Ojcu Józefie Antonim Torlińskim (1911–1968) i ludziach, których kochał, i którzy jego kochali* (s. 9–46) oraz Romana K. Meissnera pt. „*Co kaszubskie – to polskie*” *O kaszubskich rybakach nadmorskich, prof. Adamie Wrzosku i dysertacji Józefa Torlińskiego z roku 1938* (s. 47–56).

Powstał zatem niezwykle interesujący obraz kaszubszczyzny widziany tak oczami autora rozprawy, poświęconej specyfice lecznictwa pomorskiego, jak i w szkicu profesora Romana Meissnera, który opisał aurę zauroczenia Adama Wrzoska dziejami Kaszub, co udzieliło się również Józefowi Torlińskiemu, który był Kaszubem „z dziada pradziada”.

Kim był Józef Torliński, jakimi drogami toczyły się jego losy i rodziny Torlińskich, rodziny, która w ciężkich dla Polski czasach charakteryzowała się pięknymi cechami patriotycznymi i społecznikowskimi – to opisy wspomnień autora pierwszego szkicu *O mym Ojcu...* Józef Antoni Torliński urodził się 16 czerwca 1911 r. w Wielkiej Wsi (obecnie Władysławowo) w zamożnej rodzinie kaszubskiej. „... W wielopokoleniowym domu rodzinnym Józefa Antoniego starannie pielęgnowano tradycje kaszubskie, polskie, chrześcijańskie i rodzinne...” pisze autor (s. 9). Ten cytat oddaje w pełni atmosferę domu Torlińskich. Autor opracowania podaje krótką biografię ojca, poświęcając większość tekstu genealogii rodziny, zamieszcza też liczne fotografie osób i dokumentów.

Józef Antoni dyplom lekarza uzyskał 4 lipca 1936 r. W 2 lata później obronił³ pracę doktorską, napisaną pod kierunkiem profesora Adama Wrzoska jako promotora. Wybór tematu – tradycyjne lecznictwo kaszubskie: *Przesądy i zwyczaje lecznicze kaszubskich rybaków nadmorskich* jest rezultatem fascynacji osobowością Adama Wrzoska i jego miłością do tradycji oraz piękna obyczajów kaszubskich. Późniejsze losy Józefa Torlińskiego to służba wojskowa, zakończona w randze kapitana, i praca lekarza ze specjalizacją otolaryngologa – w kilku ośrodkach miejskich. Zmarł w Inowrocławiu 14 lutego 1968 r.; jest pochowany na cmentarzu św. Jerzego w Toruniu.

Przyznam, że do wydawnictwa *Przesądy i zwyczaje lecznicze kaszubskich rybaków nadmorskich* mam stosunek bardzo osobisty, bowiem zawiera ono kilka bliskich mi wątków. Przede wszystkim rozprawa Józefa Torlińskiego – niezmiernie interesujący fragment polskiej etnomedycyny i etnofarmacji, tematyki, którą zajmowałam się – wraz z zespołem współpracowników w Instytucie Historii Nauki PAN przez długie ostatnie lata. Niedawno, podczas urlopu w nadmorskiej miejscowości Dębki natrafiłam na nieznaną mi ślad związków historii kaszubszczyzny z historią medycyny i... na nazwisko historyka medycyny, profesora Adama Wrzoska. Okazało się bowiem, że profesor był nie tylko

wielbicielem tej miejscowości i że przebywał tam wielokrotnie wraz z rodziną, ale że był fundatorem i założycielem instytucji, które przetrwały do dnia dzisiejszego. Na drodze do rzeki Piaśnicy znajduje się drewniana kapliczka – kościół, której fundatorami była rodzina Wrzószków; przed nią tablica *Dzieje Dębek*. Z tekstu tam zamieszczonego okazuje się, że „...przedstawiając dzieje Dębek nie można zapomnieć o zasługach dwóch profesorów Uniwersytetu w Poznaniu: ADAMIE WRZOSKU [podkr. B. K.], który w kupionym starym domu rybackim, przebudowanym w latach 1924–25 założył Muzeum Etnograficzne oraz Bronisławie Niklewskim, który w znaczącym stopniu przyczynił się do utworzenia w 1959 r. rezerwatu „Piaśnickie Łąki”. Ponadto z inicjatywy prof. Wrzoska oraz zakonu Zmartwychwstańców z Poznania, w roku 1935 powstał drewniany kościół (obecna kaplica pod wezwaniem Matki Boskiej Częstochowskiej)...”.

O związkach Adama Wrzoska z Kaszubszczyzną, co miało między innymi wpływ na wybór tematu rozprawy doktorskiej Józefa Torlińskiego, pisze profesor Roman Meissner w szkicu, zamieszczonym w omawianym wydawnictwie: *„Co kaszubskie – to polskie” O kaszubskich rybakach nadmorskich, prof. Adamie Wrzosku i dysertacji Józefa Torlińskiego z roku 1938*. „...Należy zwrócić uwagę na dość ściśle powiązania [...] prof. Adama Wrzoska (1875–1965) z powiatem nadmorskim i Kaszubami. Ta renesansowa postać – w jednej osobie lekarz zajmujący się patologią ogólną i eksperymentalną, historią i filozofią medycyny, antropologią i mikrobiologią, a także po I wojnie światowej organizacją szkolnictwa akademickiego w Polsce – od lat dwudziestych XX stulecia był częstym gościem na terenie Kaszub, które ukochał całym sercem. Jego przygoda z Kaszubami zaczęła się w sierpniu 1923 roku, gdy na prośbę rektora Uniwersytetu Poznańskiego prof. Heliodora Święcickiego wybrał się nad Bałtyk i od Augusta Grona w Dębках (w obrębie gminy Żarnowiec) zakupił dla Fundacji „Nauka i Praca” dwie działki przeznaczone na letnisko dla młodzieży harcerskiej. Od tego czasu do wybuchu II wojny światowej, a także w pierwszych latach powojennych, rok w rok każde wakacje letnie, od czerwca do października, spędzał w Dębках – m. in. prowadząc na Kaszubach badania naukowe-antropologiczne, archeologiczne i inne [...] Profesor zauroczony tą niezwykle piękną ziemią pomorską systematycznie gromadził zbiory etnograficzne, pozyskując dla nich odpowiednie lokum, gdzie urządził stałą ekspozycję pod nazwą „Muzeum Kaszubskie w Dębках”, które oficjalnie otwarto krótko przed wybuchem II wojny światowej (1938)...” (s. 48–49)⁴. Tak więc, relacja profesora Romana Meissnera potwierdza zamiar podjęcia „kaszubskiego” tematu doktorskiego przez Kaszuba, Józefa Torlińskiego.

Dysertacja ukazała się w 1938 r. na łamach czasopisma „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny”, w XVII tomie. Decyzja o przekazaniu jej treści w postaci reprintu umożliwiła zatem rozpowszechnienie wiedzy o bardzo ważnym aspek-

cie polskiej kultury regionalnej. Dodatkowym walorem jest możliwość przedstawienia studium porównawczego z pracą wybitnego badacza i krzewiciela kultury kaszubskiej – lekarza Floriana Ceynowy, który w 1851 r. opublikował dySSERTACJĘ o przesądach lekarskich mieszkańców ziemi puckiej pt. *De terrae Puccensis incolarum superstitione in re medica*, (Berlin 1851)⁵.

Skoro znane są przyczyny i motywy podjęcia tematu doktorskiego przez Józefa Torlińskiego możemy przejść do prezentacji jej treści⁶. Układ tekstu składa się z kilku rozdziałów: *Wstęp*, *I. O środkach leczniczych roślinnych w medycynie ludowej nadmorskich rybaków kaszubskich*, *II. Sposoby i zwyczaje lecznicze wśród nadmorskich rybaków kaszubskich*, *III. O przesądach związanych ze zdrowiem i życiem*, *IV. Porównanie materiałów Fl. Ceynowy z moimi spostrzeżeniami*, *V. Porównanie lecznictwa ludowego kaszubskich rybaków nadmorskich z lecznictwem ludu polskiego w ogóle*. W zakończeniu rozprawy podany jest *Wykaz ważniejszych prac...* obejmujący 16 pozycji.

Autor we *Wstępie* podaje dwa powody, dla których podjął badania; uważał za konieczne wypełnienie luki w piśmiennictwie, dotyczącym medycyny ludowej rybaków i uważał, że potrafi takie zadanie wypełnić, ponieważ urodził się, wychował i mieszka wśród Kaszubów. Analizując źródła zwyczajów i wierzeń ludowych był przekonany, że najważniejszym motywem postępu jest medycyna naukowa, która dociera poprzez inteligencję wiejską, lekarzy oraz popularne wydawnictwa, wiedzę szerzoną przez dwory, klasztory i plebanie. Jednakże postęp ten jest powolny, skoro – jak wskazują Władysław Szumowski, Izidor Kopernicki, Adam Wrzosek czy Julian Talko-Hryniewicz, badający medycynę ludową – echa dawnej wiedzy, choćby np. ze staropolskich zielników Marcina z Urzędowa czy Syreniusza nadal dominują wśród ludu nadmorskiego.

Medycyna ludowa Kaszubów nie jest odległa od przesądów i zwyczajów innych krajów; obowiązkiem społecznym lekarza jest zapoznanie się z nimi, by móc skutecznie zwalczać wszelkie przejawy lecznictwa zabobonnego.

W rozdziale *I. O środkach leczniczych roślinnych...* opisane są przede wszystkim zioła. Większość roślin pochodzi z okolicznych łąk i pól, jedynie rybacy z Półwyspu Helskiego wskutek niedostatku szaty roślinnej zaopatrują się w innych, dalszych wioskach przybrzeża.

Bardzo cenny jest wykaz używanych roślin, wymienionych bądź to z literatury, którą autor poznał bądź też z badań własnych. Cenny, gdyż każdy wymieniony gatunek roślinny zawiera nazwę kaszubską⁷, przy tym z powołaniem na autora nazwy. Wymienieni są: C – Ceynowa, Ł – Łęgowski, M – Muszyński, P – Pobłocki, R – Ramułt, T – Torliński. Nazwy w ten sposób przytaczane są podane według pisowni Aleksandra Majkowskiego⁸. Wymieniono 143 gatunki, wśród nich dość zaskakująca jest obecność roślin o działaniu narkotycznym, jak konopie (*Cannabis sativa* L.), bielun dziedzierzawa (*Datura stramonium* L.) czy lulek czarny (*Hyoscyamus niger* L.). Autor zwraca się ze szcze-

gólnym podziękowaniem do profesora farmakognozji Jana Muszyńskiego, który przeczytał rękopis rozprawy i wniósł poprawki do cytowanego spisu roślin⁹. Podkreśla, że specjalne znaczenie mają zioła poświęcane przy różnych okazjach obrządków religijnych, że stosowane są najczęściej po kilka naraz, rzadko – pojedyncze zioło. Józef Torliński nie ma przekonania o skuteczności tych środków jako leków, ale – powołując się na pracę W. Skomorocha¹⁰ uważa, że „...skutek ziół przez lud używanych zależy raczej od trafu i silnej wiary w ich skuteczność, aniżeli od świadomego wyboru leków przez znachorów...” (s. 17).

Duże znaczenie poznawcze ma rozdział II. *Sposoby i zwyczaje lecznicze wśród nadmorskich rybaków kaszubskich*. Na stronach 18–40 autor opisał liczne choroby i metody ich zwalczania. Większość – to własne obserwacje i – co ważne – porównywane z opisami Ceynowy. Trzeba przyznać, że wśród większości niedorzecznych metod znajdują się i takie, które do dziś stosowane są w medycynie oficjalnej.

O przesądach związanych ze zdrowiem i życiem (rozdział III). Opisy tu zamieszczone odnoszą się wprawdzie do czasów Ceynowy, ale autor niejednokrotnie podkreśla ich współczesne istnienie. „...Rybacy kaszubszy, tak jak każdy inny lud, mają wielką liczbę przesądów. Notuję tylko te, które dotyczą zdrowia i życia. Przesady takie są istotną częścią każdej medycyny ludowej. Pod nimi kryją się próby wytłumaczenia objawów, przyczyn i istoty choroby. Któż z okresu dzieciństwa nie przypomina sobie licznych opowiadań o krasnoludkach? [pyta autor „z przymrużeniem oka”] Rybaczy nadmorscy mają swoich krasnoludków, nazywają ich „krośniętami”, i oprócz wielu zalet i wad przypisują im także sprawki związane ze zdrowiem dzieci i ludzi dorosłych. Wierzą, że krośnięta są to osobliwi ludkowie, małego wzrostu, najwyższy wzrostu pięcioletniego dziecka, lub demony, mające swe siedziby w ziemi, w domach pod piecami i ogniskami, w ogrodach, szczególnie pod krzakami *Sambucus nigra* [bez czarnej – B. K.]...” (s. 40–41). Te krasnale są raczej dobrotliwie i również pomocne w zajęciach domowych, w przeciwieństwie do innych, jak na przykład „mory”, które przynoszą choroby podczas snu, czarownice i czarnokrzyżnicy „zadający” choroby. Osobliwe wierzenia dotyczyły kołtuna; zapuszczano długie włosy, gdy nie można było wyleczyć choroby; kołtun należało hodować przez rok i 6 tygodni, a następnie odciąć go rozżarzonym drutem.

Za chorobę uważano też „urok”. „...Przesąd o zadawaniu chorób istnieje u nadmorskich rybaków kaszubskich od dawna i utrzymuje się do dziś. Lekarz pytający pacjenta o przyczynę choroby często słyszy: „wod złego człowieka” („a malo homine”, Ceynowa)...” (s. 46). Józef Trolński opisuje ze szczegółami wspomnienia samosądu nad rzekomą czarownicą z Chałup w roku 1836, Krystyną Ceynowką, wdową po rybaku. Nie wdając się w opisy tego wydarzenia warto jeszcze przytoczyć ciekawy przesąd, utrzymujący się na Kaszubach od dawna – o możliwości uszkodzenia na zdrowiu przez „uśpiewanie”, a nawet

możliwości zaśpiewania kogoś na śmierć. O ile można uznać to za przesąd to już opowieść autora o zaobserwowanym przez niego wypadku „uśpiewania” ma cechy prawdopodobne. Otóż między mieszkańcami Wielkiej Wsi toczył się wieloletni spór o tzw. międzymorze – tereny położone u nasady półwyspu helskiego. W tym czasie zmarły osoby z jednej strony toczącego się procesu, prawdopodobnie na skutek gruźlicy płuc, obustronnego zapalenia płuc, a także (dwie osoby) na skutek starczych dolegliwości. Według opinii ludu były to konkretne dowody niewątpliwego „uśpiewania” przez przeciwników (s. 56).

Bardzo interesujące są dwa ostatnie rozdziały, niejako podsumowujące treść rozprawy. Pierwszy to: IV. *Porównanie materiałów Fl. Ceynowy z moimi spostrzeżeniami*. Autor badał osiedla i wioski rybackie na całym polskim wybrzeżu – podobnie, jak Ceynowa, lekarz, uznany wielki badacz i „budzielnik Kaszubszczyzny”. Jego praca doktorska z 1851 r., cytowana już powyżej dotyczy tych samych problemów lecznictwa kaszubskiego. Toteż Józef Torliński porównuje, jakie zmiany po ponad 70 latach nastąpiły w medycynie ludu kaszubskiego. Podsumowanie to wyraża najlepiej następujący cytat: „...Od czasów Ceynowy na terenie nadmorskim zachodziły najpierw bardzo powolne, ostatnio nieprawdopodobnie szybkie i wielkie zmiany. Rybacy nadmorscy, jak Kaszubi w ogóle, byli przez Niemców lekceważeni i wyśmiewani. Kultura niemiecka i wszystko co niemieckie było dla nich obcym. Nie przyjmowali więc jej wcale lub z największym niedowierzaniem i wyraźną, świadomą niechęcią. Swojskiej, regionalnej kultury, nawet własnego samopoczucia do czasów Ceynowy i dość długo potem prawie nie było...” (s. 62). Tu autor powołuje się na opinię innego badacza Kaszubszczyzny Aleksandra Majkowskiego, który stwierdza, że od początku XIX wieku niewielkie były wpływy polskiej kultury, a Kaszubi nie mieli poczucia narodowego polskiego, jedyną instytucją, która kultywowała i starała się rozpowszechnić poczucie polskości był kościół.

Można zatem uznać, że pozostanie w kręgu dawnych zachowań kultury ludowej i zacofania uratowało Kaszubów od germanizacji i wynarodowienia, co umożliwiło przetrwanie aż do roku 1920. Teza śmiała, ale bardzo prawdopodobna. Istotnie, jak twierdzi autor, od czasów odzyskania niepodległości zmiany w postępie cywilizacyjnym Kaszubów przebiegają bardzo szybko: „...Szkoła polska i słowo polskie, zwłaszcza rodzimej inteligencji, jako swojskie, trafiają tam, gdzie dotąd obcy nie znajdowali dostępu...” (s. 63). W zakończeniu przeprowadzonych analiz porównawczych Józef Torliński stwierdza, że Ceynowa zgromadził jedynie część zabobonów leczniczych.

Rozdział ostatni to V. *Porównanie lecznictwa ludowego kaszubskich rybaków nadmorskich z lecznictwem ludu polskiego w ogóle*. Nie jest zaskoczeniem stwierdzenie, że medycyna ludowa Kaszubów w porównaniu z dawnym i obecnym [tj. w 1938 r.] lecznictwem polskiego ludu wykazuje wiele podobieństw i tylko nieliczne różnice. Takie same są wierzenia związane z chorobami

i metodami ich leczenia, jak i w innych regionach Polski. Dotyczy to również przesądów, związanych ze strefą lecznictwa, co wskazuje na wielorakie wspólne źródła medycyny ludowej. Podobne są środki lecznicze pochodzenia roślinnego, zwierzęcego i mineralnego, podobne są przekazy wierzeń. Różnice wynikają z położenia terenów nad morzem i w związku z tym dostęp do takich środków leczniczych, które nie były i nie są dostępne w innych regionach kraju.

Choć minęło wiele lat od opracowania i opublikowania rozprawy doktorskiej Józefa Torlińskiego zaskakuje trafność jego opinii. Wartość ogromną mają oryginalne badania autora regionalizmu mało wszak poznanych kręgów kultury polskiej. Praca ma znaczenie również aktualne leksykograficzne wobec wznowień dotychczasowych opracowań słowników Kaszubszczyzny.

Inicjatywa profesora Romana Meissnera, który jako redaktor naczelny „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny” wyraził zgodę na przedruk pracy doktorskiej, a także gotowość wydania tej niezwykle interesującej książki przez Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk to przykład dobrej metody na rozpowszechnienie fragmentów naszej rodzimej historii kultury.

Przypisy

¹ Kontynuatką była córka profesora, docent historii medycyny Ludmiła Wrzosek – Krakowiecka.

Kierunek historii farmacji był reprezentowany przez profesora Witolda Włodzimierza Głowackiego, wybitnego uczonego i dydaktyka, wychowawcę wielu adeptów z dziedziny historii farmacji. Kontynuatką tej dziedziny historii nauki jest doktor habilitowana Anita Magowska; podobnie jak niegdyś profesor Głowacki jest ona obecnie pracownikiem Katedry i Zakładu Historii Nauk Medycznych Uniwersytetu Medycznego im. Karola Marcinkowskiego.

² Profesor Roman Meissner jest również redaktorem naczelnym czasopisma „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny”.

³ Promotorem był profesor Adam Wrzosek. Oceniał on wysoko rozprawę, pisząc w recenzji, że „...stanowi ona cenny przyczynek naukowy i posiada trwałą wartość zarówno dla historii medycyny, jak i etnologii...”. Cyt. za Roman K. M e i s s n e r: *Co kaszubskie – to polskie...* (s. 54). Wg: Archiwum Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu (AUMP), zespół prac doktorskich, sygn. A-1474: A. W r z o s e k: *Ocena pracy doktorskiej lek. Józefa Torlińskiego p. t. Przesądy i zwyczaje lecznicze kaszubskich rybaków nadmorskich*, rkps. oryginał s. 2, datowany 2 października 1938 r.

Podobnie druga recenzja, docenta Michała Ćwirko-Godyckiego była bardzo pochlebna, podkreślająca „...wagę wykorzystanego w jej opracowaniu „materiału oryginalnego cennego ze względów etnologicznych...”. Cyt. za Roman K. M e i s s n e r: *Co kaszubskie – to polskie...* (s. 54). Ibidem... Michał Ć w i r k o - G o d y c k i: *Ocena*

pracy lekarza Józefa Torlińskiego p. t. *Przesady i zwyczaje lecznicze kaszubskich rybaków nadmorskich*, rkps, oryginał s. 1, datowany 3 października 1938.

⁴ Por. R. K. M e i s s n e r: *Co kaszubskie – to polskie....* Muzeum utworzone przez Adama Wrzoska w 1938 r. zostało zniszczone przez Niemców.

⁵ Działalność pisarską C e y n o w y opisuje Gerard L a b u d a. Swój pierwszy artykuł na temat Kaszubów opublikował w czasopiśmie „Jahrbücher für slawische Literatur, Kunst und Wissenschaft” pt. *Die Germanisierung der Kaschuben* [1946 ?], w którym apelował o ratowanie świątyń narodowych przed wynarodowieniem; kolejne prace publikował w latach 1850–1870. Przecistawiając się germanizacji uważał, że należy przywrócić Kaszubom ich etniczną tożsamość poprzez wiedzę o języku i w działaniu wspólnym ze wszystkimi Słowianami. Por. rozdział *Floriana Ceynowy droga do odrodzenia świadomości narodowej wśród Kaszubów* w pracy Gerarda L a b u d y *Podłoże polityczne dyskusji nad autonomią języka kaszubskiego na przełomie XIX i XX stulecia* [przedruk], [w:] *Kaszubszczyzna w przeszłości i dziś*. Praca zbiorowa pod red. Jerzego T r e d e r a. Komitet Historii Nauki i Techniki, Warszawa 2006, s. 19–20.

⁶ Józef T o r l i ń s k i: *Przesady i zwyczaje lecznicze kaszubskich rybaków nadmorskich*. Rozprawa na stopień doktora medycyny przyjęta przez Radę Wydziału Lekarskiego Uniwersa. Poznańskiego na podstawie oceny referenta Prof. dr Adama Wrzoska i koreferenta Doc. Dr Michała Ćwirko-Godyckiego. Poznań 1938, ss. 66.

⁷ Nazwy roślin zaczerpnięte są prawdopodobnie z następujących wydawnictw: Florian C e y n o w a: *De terrae Puccensis incolarum superstitione in re medica*. Berlin 1851; Kozłowski (Ł ę g o w s k i): *Ludowe nazwy roślin z Prus Królewskich*. „Pamiętnik Fizjograficzny”. Warszawa 1885; Ł ę g o w s k i (Nadmorski): *Kaszuby i Kociewie*. Poznań 1892; Jan M u s z y ń s k i: *Ludowe kaszubskie nazwy roślin*. „Acta Societatis Botanicorum Poloniae”, vol. VIII., nr 111, 1936; Gustaw P o b ł o c k i: *Słownik kaszubski z dodatkiem idiotyzmów chełmińskich i kociewskich*. Chełmno 1887; Stefan R a m u ł t: *Słownik języka pomorskiego czyli kaszubskiego*. Kraków 1893

⁸ Zapewne z opracowania – Aleksander M a j k o w s k i: *Historia Kaszubów*. Gdynia – Stanica 1938.

⁹ „Panu prof. J. Muszyńskiemu w Wilnie, który na prośbę p. prof. A. Wrzoska był łaskaw przeczytać rękopis mej pracy, składam uprzejme podziękowanie za łaskawe wskazówki dotyczące podanego wyżej spisu roślin i za usunięcie z niego drobnych usterek”. Por. J. T o r l i ń s k i: *Przesady i zwyczaje....*, s. 16, przypis 9.

¹⁰ W. S k o m o r o c h: *Ludowe leki roślinne w oświeceniu lekarskim*. Lwów 1937.

Barbara Kuźnicka

Warszawa

Instytut Historii Nauki PAN